

Po premierze w Operze Śląskiej."Don Pasquale" Gaetana Donizettiego.

Z pojawieniem się Rossiniego opera włoska zyskała w II połowie XIX stulecia ponowne zwycięstwo na polu muzyki dramatycznej. Nie było w owym czasie kompozytora, który by nie uległ wpływowi Rossiniego. Typowym takim epigonem genialnego twórcy "Golibrody z Sewili" był Gaetano Donizetti. Obdarzony niebywałym talentem improwizacyjnym tworzył z niewiarogodną wprost łatwością. Nie był przy tym zbyt wybrednym w środkach. Jakoś nie zależało mu na oryginalności pomysłów. Jedynie współzawodnictwo z Bellinim zmusiło go do solidniejszego wykończenia kilku swych dzieł jak: "L'elisire d'amore", "Lucia di Lamermoor", które ~~świadczyły o jego wielkiej dynamice i energii~~ wykazują, że Donizetti zdolny był stworzyć wiele arcydzieł, gdyby swój wielki talent trzymał bardziej na wodzy. Razem ze śmiercią Belliniego Donizetti stracił jedynego rywala. Puścił wówczas wodzów grafomanstwu i prawdziwe perły swej twórczości utopił w powodzi trywialności. Z zawrotnej liczby 67 jego oper wyróżniają się prócz wyżej wymienionych jeszcze trzy dzieła napisane na zamówienie opery paryskiej: "La fille du regiment", "La favorite" i w 8 dniach do własnych słów skomponowany "Don Pasquale", którego śmiało można zaliczyć do wybitnych dzieł t.zw. opery buffa. Po Donizettim Włochy przeżywały swój upadek. Hegemonię opery przejmują Francja i Niemcy, póki nie błysnie we Włoszech nowy geniusz - Verdi.

Wiecznie frapująca ludzi fabuła: stary przyk - młoda żona, młody mąż - stara wiedźma i wszystkie wyniki z tego naturalnego porządku rzeczy historie małżeńskie tworzyły by również w "Don Pasquale" fabułę o wiele ciekawszą, gdyby librecista wprowadził bardziej emocjonujące momenty i z góry nie rozwikływał intrygi z początkiem drugiego aktu.

Muzyka "Don Pasquale" jest bardzo przyjemna. Posiada ona dużo lekkości, wasięku i wyrazu. Instrumentacja jest naogół interesująca i barwna miejscami wcale efektowna.

Pierwszorzędną obsadę tej "kameralnej" opery tworzyli:

Barbara K o s t r z o w s k a jak zawsze świetna, w roli Noriny, rozwinęła cały swój śpiewaczy i aktorski kunszt. W jej śpiewie na specjalne

duża

podkreślenie zasługuje bardzo dobra dykcja i ~~technika~~ technika.

Andrzej H i o l s k i to duma naszej opary. Śpiewa nadzwyczaj kulturalnie, czysto, swobodnie i pewnie. W roli doktora Malatesty był znakomity

Antoni M a j a k podjął się w roli Don Pasquala niełada zadania, z którego wywiązał się doskonale. Z egzaltacji - jak przystało na starego gacha - potykał się naumyślnie głosowo i przesadzał w gestach, ale trudno się było zżymać na nieszczęśliwca!

Bohdan P a p r o c k i w roli Ernesta ujmował w pięknych ariach lirycznych. Głos jego, zwłaszcza w mezzopianach, brzmiał doskonale. Powinien jeszcze więcej popracować nad stroną aktorską.

Partie chóralne były wypracowane bardzo dobrze - statyści poprawni. Dyrygent Jerzy S i l l i c h prowadził całość energicznie i z temperamentem. Erzmienie orkiestry było jędrne, świeże, naogół intonacyjnie czyste.

Kostiumy Clattięgo były stylowe i efektowne. Dekoracje J. Bergera, St. Janickiego i A. Wokoszyńskiego były rozwiązane ciekawie, gustownie ~~ixixixix~~ i w inwencji zdradzały talent.

Całość zrobiła wrażenie bardzo dodatnie i świadczyła o wielkim wysiłku zarówno zespołu jak i reżysera R. Cyganika i dyrekcji. "Don Paquale" będzie miał napewno duże powodzenie. Z powodu małej obsady i nieskomplikowanej dekoracji może być wystawiony w szeregu miast śląskich, które z utęsknieniem czekają na każde przedstawienie.

A. D y g a c z